

## **Drugie Spotkanie Wspólnoty Dojrzałej Samotności**

### **Teczka**

#### **Przemiana - matanoja**

**Bóg przenika nasze serca i każdego z nas prowadzi niepowtarzalną drogę do Siebie. Skruszonych w sercu - być może przeżywaną samotnością czy osamotnieniem - pragnie Sobę umacniać. Czeką na naszą z Nim współpracę. Rozpoczyna się czas przemiany: stajemy się wrażliwsi na Słowo i odczytywanie subtelnych myśli. Z większą śmiałością określamy słowami przeżycia, coraz częściej zauważamy nadzieje, ale już pokładane w Bogu, nie w sobie, układach czy pieniądzech. Właściwsze i trafniejsze od wcześniejszych okazują się analizy problemów. Pozwalają podejmować decyzje otwarte na szukanie woli Bożej, chroniąc nasze życie przed kolejnym nieuporządkowaniem.**

**Zauważamy, nie rzadko ze zdumieniem, że pozornie przypadkowo spotkane osoby coraz częściej postrzegamy jako dar. Zauważamy, że ich obecność jest dla nas umocnieniem na "nowej" drodze "samotnego" kroczenia z Panem. Jeszcze wczoraj bardziej obcy, dziś już bliskie i drogie nam osoby umacniają i utwierdzają słuszność obranej przez nas drogi. Dochodzimy do przekonania, że Bóg nie pozostawia nas samych! Pomału doświadczamy ulgi początkowo okresowej, by z upływem czasu doznać trwałego zadowolenia związanego ze stanem samotności, w którym wzrasta ufność do Boga. Coraz częściej pojawia się radość z samotności już oswojonej, już niestrasznej, już niebolesnej. Wreszcie czujemy się z samotnością "za pan brat" - nie tylko ją akceptujemy, ale zaczynamy... bronić! Bronimy już nie tylko naszego czasu i porządku dnia, ale naszej zażyłości z Bogiem, który miał do nas przystęp przez niechcianą samotność.**

**Coraz głębiej czujemy się zjednoczeni z Bogiem na modlitwie. Wyraźniej odczytujemy znaki, które do nas kieruje. Pełniej też staramy się odpowiadać na Boże wezwania. Śmielej patrzymy w oczy obcym ludziom. Chętniej pomagamy nie licząc na zapłatę lub wdzięczność. Łatwiej wybaczymy sobie i zapominamy wyrządzoną nam w przeszłości krzywdę. Świadomi ułomności świata i ludzi zgadzamy się z odwagą nadstawić własne ramiona i skromne możliwości działania, by wziąć świadomy i czynny udział w dalszej przemianie siebie i innych. Proces ten staje się w swojej głębi nieskończony, a wraz z nim wzrost w pokorze wobec łaskawości Pana. Czujemy się coraz bardziej wolni w postawie dojrzałej, pełnej prawdziwej i odpowiedzialnej miłości wobec Boga, ludzi i siebie.**

*Ks. Jerzy Gawlik, SVD*